

Konrad Banaś
Marcin Gawryszczak
Krzysztof Lesiakowski

Strajk studencki w Łodzi

styczeń - luty 1981 r.

Okruchy pamięci
zapisy źródłowe
ikonografia



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Strajk
studencki
w Łodzi
styczeń - luty 1981 r.



WYDAWNICTWO

UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Konrad Banaś
Marcin Gawryszczak
Krzysztof Lesiakowski

**Strajk
studencki
w Łodzi**
styczeń - luty 1981 r.

Okruchy pamięci
zapisy źródłowe
ikonografia



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Łódź-Warszawa 2016

Konrad Banaś, Marcin Gawryszczak – studenci historii, Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

Krzysztof Lesiakowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r., 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Ryszard Gryz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

REDAKCJA TECHNICZNA

Leonora Wojciechowska

PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ DO DRUKU
PROJEKT TYPOGRAFICZNY, SKŁAD I ŁAMANIE

Zbigniew Koszałkowski

PROJEKT OKŁADKI

Zbigniew Koszałkowski

© Copyright by Authors, Łódź–Warszawa 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź–Warszawa 2016

© Copyright for this edition by Narodowe Centrum Kultury, Łódź–Warszawa 2016

ISBN 978-83-7969-912-4

e-ISBN 978-83-7969-913-1

ISBN 978-83-7982-195-2 (NCK)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
i Narodowe Centrum Kultury

Wydanie I. W.07132.15.0.K

Ark. wyd. 25,0; Ark. druk. 53,25

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

9	Wstęp
15	I. Strajk studencki ze stycznia – lutego 1981 r. w relacjach
17	Edward Chudzik
22	Grzegorz Gaworski
27	Paweł Gniazdowski
32	Marek Janaszekiewicz
36	Piotr Kociołek
41	Zbigniew Koszałkowski
46	Biruta Lewaszekiewicz-Petrykowska
50	Małgorzata Litwińczuk-Lenczewska
55	Maciej Maciejewski
58	Wiesław Maciejewski
63	Andrzej Mękariski
68	Wiktor Miler
74	Zbigniew Natkański
79	Józef Niewiadomski
82	Jan Olczyk
85	Kazimierz Olejnik
90	Henryk Pawlikiewicz
94	Marek Perliński
98	Ryszard Podladowski
104	Jacek Pytel
108	Maria i Krzysztof Straus
113	Bogusław Święcicki
118	Wiesław Urbański
124	Wojciech Walczak
126	Marian Wróblewski
130	Stanisław Zaręba
134	Zbigniew Żołnierczyk
143	II. Strajk studencki ze stycznia – lutego 1981 r. w dokumentach
145	Nr 1. 1980 wrzesień 28, Łódź – Oświadczenie w sprawie zawiązania się Międzyuczelnianego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Studentów Łodzi
146	Nr 2. 1980 wrzesień 29, Łódź – Informacja na temat początków tworzenia niezależnej organizacji studenckiej w Łodzi
147	Nr 3. 1980 r. październik 1, Łódź – Informacja o podjęciu działalności na UŁ przez Komitet Założycielski Niezależnego Związku Studentów Łodzi
149	Nr 4. 1980 r. październik 2, Łódź – Informacja na temat nowych inicjatyw organizacyjnych w środowisku studenckim

- 150 **Nr 5.** 1980 październik 3, Łódź – Informacja o nowych inicjatywach organizacyjnych w środowisku młodzieżowym
- 150 **Nr 6.** 1980 r. październik 6, Łódź – Wstępna lista postulatów NZS PŁ przedstawiona władzom tej uczelni
- 151 **Nr 7.** 1980 r. październik 7, Łódź – Komunikat z prac Międzyuczelnianego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Studentów Łodzi
- 152 **Nr 8.** 1980 r. październik 16, Łódź – Oświadczenie w sprawie kierunków działalności Niezależnego Związku Studentów Łodzi
- 153 **Nr 9.** 1980 r. październik 22, Łódź – Informacja o sytuacji wśród studentów uczelni łódzkich
- 154 **Nr 10.** 1980 r. październik 23, Łódź – Sytuacja w szkole filmowej i powstanie „Ruchu Odnowy Uczelni”
- 155 **Nr 11.** 1980 r. grudzień 1, Łódź – Informacja o sytuacji w kręgach partyjnych i młodzieżowych na łódzkich uczelniach
- 156 **Nr 12.** 1980 r. grudzień 7, Łódź – Akcja „Solidarnego Czekania” w szkole filmowej
- 157 **Nr 13.** 1981 r. styczeń 6, Łódź – Wniosek Uczelnianego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów PŁ w sprawie rehabilitacji osób usuniętych z uczelni z powodów politycznych po marcu 1968 r.
- 158 **Nr 14.** 1981 r. styczeń [7], Łódź – Informacja o sytuacji na Wydziale Prawa i Administracji UŁ
- 159 **Nr 15.** 1981 r. styczeń 7, Łódź – Protokół uzgodnień przyjęty na Wydziale Prawa i Administracji UŁ
- 161 **Nr 16.** [1981 r. styczeń 8], Łódź – Komitet Solidarnego Czekania o początkach akcji protestacyjnej na UŁ
- 162 **Nr 17.** 1981 r. styczeń 8, Łódź – Pierwszy dzień „Solidarnego Czekania” na Wydziale Prawa i Administracji UŁ i jeden z pierwszych strajkowych wierszy studentów
- 163 **Nr 18.** 1981 styczeń 10, Łódź – Informacja dotycząca rozwoju akcji „Solidarnego Czekania” na UŁ
- 164 **Nr 19.** 1981 r. styczeń 12, Łódź – Notatka służbowa por. Tomasza Grosmana dotycząca sytuacji w środowisku studenckim
- 165 **Nr 20.** 1981 r. styczeń 20, Łódź – Notatka ze spotkania z TW „Adam Czarny” w sprawie narastania napięcia w środowisku łódzkich studentów
- 166 **Nr 21.** 1981 r. styczeń 21, Łódź – Komunikat o rozpoczęciu rozmów Studenckiego Komitetu Jedności z Komisją Międzyresortową
- 167 **Nr 22.** 1981 r. styczeń 22, Łódź – Stanowisko KU PZPR w UŁ po fiasku pierwszych rozmów z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki
- 168 **Nr 23.** 1981 r. styczeń 22, Łódź – Komunikat Komitetu Gotowości Strajkowej PŁ z zapowiedzią podjęcia strajku okupacyjnego
- 169 **Nr 24.** 1981 r. styczeń 23, Łódź – Informacja operacyjna przekazana przez TW „Markowicz” o sytuacji strajkowej w Łodzi
- 170 **Nr 25.** 1981 r. styczeń [23], [Łódź] – Apel strajkujących studentów UŁ o pomoc żywnościową
- 171 **Nr 26.** 1981 r. styczeń 24, Łódź – Informacja ppor. Andrzeja Brolika dotycząca Adama Sobolewskiego, studenta PWSFTViT, współzałożyciela NZS w Łodzi i twórcy oczekiwanego filmu *Grudzień* poświęconego rewolcie robotniczej na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.
- 173 **Nr 27.** 1981 r. styczeń 24, Łódź – Informacja o rozpoczęciu strajku przez studentów Akademii Medycznej w Łodzi
- 174 **Nr 28.** 1981 r. styczeń 24, Łódź – Komunikat biskupa ordynariusza łódzkiego Józefa Rozwadowskiego w sprawie modlitwy w kościołach za strajkujących studentów
- 175 **Nr 29.** 1981 styczeń [24], Łódź – Komunikat Studenckiego Komitetu Jedności o powstaniu Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej
- 176 **Nr 30.** 1981 r. styczeń [24], Łódź – Apel do uczelni w kraju o delegowanie swoich przedstawicieli do Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej

- 177 **Nr 31.** 1981 r. styczeń 25, Łódź – Komunikat o rozpoczęciu działalności przez Międzyuczelnianą
Komisję Porozumiewawczą
- 178 **Nr 32.** 1981 r. styczeń 26, Łódź – Informacja dotycząca rozszerzania się strajku studenckiego
i obaw Wydziału Nauki i Oświaty KŁ PZPR, że kierownictwo nad akcją przejmie Ogólnopolski
Komitet Założycielski NZS
- 179 **Nr 33.** [1981 r. styczeń 26], [Łódź] – Oświadczenie Rektora PŁ prof. Edwarda Galasa w sprawie
podjęcia akcji strajkowej przez Komitet Gotowości Strajkowej PŁ
- 180 **Nr 34.** 1981 r. styczeń 26, Łódź – Odezwa Komitetu Gotowości Strajkowej PŁ w sprawie sondażu
na temat przystąpienia do akcji strajkowej
- 181 **Nr 35.** 1981 r. styczeń 26, Łódź – Informacja o podjęciu „Solidarnego Czekania” przez studentów
PWSM
- 182 **Nr 36.** 1981 r. styczeń 27, Łódź – Informacja dla Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej
o rozpoczęciu strajku przez studentów AM w Łodzi
- 184 **Nr 37.** 1981 styczeń 28, Łódź – Wystąpienie ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki
prof. Janusza Górskiego w czasie posiedzenia Senatu UŁ
- 197 **Nr 38.** 1981 r. styczeń 28, Łódź – Informacja SZSP zawierająca stanowisko tej organizacji wobec
aktualnej sytuacji w środowisku studenckim
- 200 **Nr 39.** 1981 r. styczeń 28, Kraków – Poparcie studentów Krakowa dla strajkujących studentów
w Łodzi
- 201 **Nr 40.** 1981 styczeń 29, Łódź – Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu AM poświęconego
omówieniu postulatów studenckich
- 203 **Nr 41.** 1981 r. styczeń 29, Łódź – Oświadczenie MKZ NSZZ „Solidarność” w Łodzi o wsparciu
studenckiej akcji strajkowej
- 204 **Nr 42.** 1981 r. styczeń 29, Łódź – Uchwała Rady Wydziału Elektrycznego PŁ w sprawie postula-
tów strajkowych studentów
- 206 **Nr 43.** 1981 r. styczeń 29, Warszawa – Informacja ministra Janusza Górskiego o sytuacji strajko-
wej w Łodzi i taktyce delegacji rządowej w czasie zaczynających się rozmów ze strajkującymi
- 207 **Nr 44.** 1981 r. styczeń [30], Łódź – Informacja KU PZPR w PŁ dotycząca sytuacji strajkowej
- 209 **Nr 45.** 1981 r. styczeń 30, Łódź – Porozumienie zawarte przez UKS AM w Łodzi z władzami
wojewódzkimi
- 211 **Nr 46.** 1981 r. styczeń 31, Łódź – Informacja KU PZPR w PŁ o sytuacji strajkowej na politechnice
- 213 **Nr 47.** [1981 r. styczeń], [Łódź] – Anonim traktujący o akcji „Solidarnego Czekania” studentów
UŁ
- 214 **Nr 48.** [1981 r., styczeń], Łódź – Wykaz studentów organizujących strajk w Instytucie Historii UŁ
- 215 **Nr 49.** 1981 r. luty 1, Łódź – Rozpowszechniane przez MKZ NSZZ „Solidarność” oświadczenie
MKP w sprawie wystąpień ministra Janusza Górskiego w telewizji
- 216 **Nr 50.** 1981 r. luty 1, Łódź – Rozpowszechniane przez MKZ NSZZ „Solidarność” oświadczenie
pracowników UŁ w sprawie wystąpień ministra Janusza Górskiego w telewizji
- 217 **Nr 51.** 1981 r. luty 2, Łódź – Informacja KU PZPR w PŁ o sytuacji strajkowej na politechnice
- 218 **Nr 52.** 1981 r. luty 2, Warszawa – Wystąpienie ministra Janusza Górskiego w czasie posiedzenia
Rady Ministrów
- 222 **Nr 53.** 1981 r. luty 3, Łódź – Ustalenia między Uczelnianym Komitetem Strajkowym AM w Łodzi
a Komisją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej
- 225 **Nr 54.** 1981 r. luty 3, Łódź – Ustalenia między Uczelnianym Komitetem Strajkowym AM w Łodzi
a Komisją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Urzędem Miasta Łodzi
- 227 **Nr 55.** 1981 r. luty 3, Łódź – Oświadczenie Senatu PWSM po wystąpieniu telewizyjnym
ministra Janusza Górskiego

- 228 **Nr 56.** 1981 r. luty 3, Łódź – Porozumienie regulujące funkcjonowanie PWSM w czasie strajku okupacyjnego
- 229 **Nr 57.** [1981 r. luty 3], Łódź – Odpowiedź Biura Prasowego Komitetu Strajkowego PŁ na zarzuty, że strajk studencki jest inspirowany z zewnątrz
- 231 **Nr 58.** 1981 r. luty 7, Łódź – Dyskusja w czasie posiedzenia Senatu UŁ (fragment)
- 239 **Nr 59.** 1981 r. luty 8, Poznań – Odezwa Komitetu Strajkowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z poparciem dla strajkujących studentów Łodzi
- 240 **Nr 60.** 1981 r. luty 11, Łódź – Stanowisko Rady Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego wobec strajku studentów
- 245 **Nr 61.** 1981 r. luty 12, Łódź – Oświadczenie przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie kryzysu w rozmowach z UKS w PWSM
- 246 **Nr 62.** [1981 r. luty 12], Łódź – Postulaty przedstawione przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych
- 248 **Nr 63.** 1981 r. luty 13, [Warszawa] – Ocena sytuacji strajkowej w Łodzi przedstawiona przez przedstawiciela KŁ na naradzie rektorów i pierwszych sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR
- 251 **Nr 64.** [1981 r. luty 13], [Warszawa] – Plan zintensyfikowania działań polityczno-propagandowych aparatu partyjnego wobec strajku studenckiego w związku ze zamianą na stanowisku premiera rządu
- 252 **Nr 65.** 1981 r. luty 13, Łódź – Wyciąg z protokołu nr 7/80/82 Rady Wydziału Mechanicznego dotyczącego aktualnej sytuacji na PŁ
- 255 **Nr 66.** 1981 r. luty 16, Łódź – Potępienie przez SZSP z Instytutu Historii UŁ postępowania MKP
- 256 **Nr 67.** 1981 r. luty [16], Łódź – List Łódzkich Zakładów Pracy do premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie przyspieszenia podpisania porozumienia kończącego strajk studencki
- 257 **Nr 68.** 1981 r. luty 17, Łódź – Protokół posiedzenia Rady Wydziału Lekarskiego AM w Łodzi
- 259 **Nr 69.** 1981 r. luty [17], [Warszawa] – Stanowisko ministra ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi Stanisława Cioska w sprawie rejestracji NZS
- 260 **Nr 70.** 1981 r. luty 18, Łódź – Porozumienie łódzkie (fragmenty)
- 268 **Nr 71.** 1981 r. luty 20, Łódź – Słowo biskupa ordynariusza łódzkiego Józefa Rozwadowskiego w związku z zakończeniem strajku studenckiego
- 269 **Nr 72.** 1981 r. luty 20, Warszawa – List ministra Janusza Górskiego do rektorów w sprawie okoliczności podpisania porozumienia z MKP w dniu 18 II 1981 r.
- 271 **Nr 73.** [1981 r. luty], Łódź – Komunikat Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi dotyczący wydalenia z Polski Lenki Cvrckowej („Lindy Winsh”)
- 272 **Nr 74.** 1981 r. marzec 9, Łódź – Komunikat kurii diecezjalnej w Łodzi dotyczący opieki duszpasterskiej w czasie strajku
- 273 **Nr 75.** 1981 r. marzec 31, Łódź – Informacja TW „Zenith”, dotycząca przebiegu strajku w różnych budynkach łódzkich uczelni
- 277 **III. Strajk studencki ze stycznia – lutego 1981 r. w ikonografii**
- 397 **IV. Postscriptum. Sytuacja w łódzkim środowisku studenckim po strajku ze stycznia – lutego 1981 r.**
- 408 **Wykaz skrótów**
- 410 **Bibliografia**
- 414 **Indeks nazwisk**

Wstęp

Strajk studentów łódzkich uczelni ze stycznia i lutego 1981 r. wpisuje się w historię szesnastu miesięcy legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Punktem wyjścia jej powstania były strajki robotnicze z sierpnia roku poprzedniego. Dobrze zorganizowane i przeniknięte duchem współdziałania w imię realizacji interesów wspólnych dla wszystkich Polaków, a nie tylko partykularnych żądań strajkujących fabryk, stały się impulsem, który rozpoczął wielką przemianę postaw. Dla wszystkich było oczywiste, że nie należy oddzielać żądań o charakterze materialnym od tych ze sfery wolności słowa i swobody zrzeszania się¹.

Latem 1980 r. rozpoczął się proces, w toku którego miliony ludzi zyskiwały poczucie swobody i faktyczną swobodę działania, zbiorowe praktykowanie wolności wypierało myśl o nieuchronności dotychczasowego ładu. Wzrost kreatywności, nowa możliwość współtworzenia przez jednostki swego środowiska społecznego wzmocniła zależność między myśleniem i działaniem².

W ten sposób z potrzeby działania rodziła się chęć partycypacji w zaczynającym się procesie odrzucania starego porządku, a to oznaczało erupcję rozmaitych inicjatyw organizacyjnych.

Inicjatywy te rodziły się chyba we wszystkich środowiskach – w miastach i na wsi, w dużych, ale i małych zakładach pracy, w instytucjach kultury, urzędach, szkołach. W tej sytuacji i środowisko uczelni wyższych nie mogło pozostać z boku. Niektórzy naukowcy włączali się w sierpniowe strajki jako eksperci, inni bardzo szybko zaczęli się organizować³. Wśród wysuwanych haseł pojawiły się m.in.: autonomia dla szkół wyższych i dla Polskiej Akademii Nauk, rozszerzenie uprawnień ciał kolegialnych uczelni pochodzących z wyboru, jawność decyzji personalnych. Z nieuchronności zmian na uniwersytetach, politechnikach i innych uczelniach zdawał sobie sprawę minister prof. dr hab. Janusz Górski wysyłając z Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w drugiej połowie 1980 r. pewne sygnały zachęty do demokratyzowania ich funkcjonowania. Były to jednak kroki zbyt zachowawcze i spóźnione.

Młodzież akademicka, przez lata pozbawiona rzeczywistego wpływu na kształt swojej przyszłości, w tym i na działanie uczelni, bo z pewnością takiej funkcji nie spełniał istniejący oficjalnie Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, szybko przekroczyła ramy zastanego świata i po sierpniu 1980 r. dała się porwać perspektywie zmiany własnego otoczenia. Młode pokolenie, zwykle krytyczne wobec świata zastanego, nie chciało powielać zdeterminowanych konformizmem ścieżek rozwoju zawodowego i osobistego swoich rodziców. Odrzucając drogę przystosowania, a dokładniej włączenia się w panujący system układow, zależności i wszelkiego rodzaju mimikry, młode pokolenie z natury rzeczy ciążyło ku „Solidarności” i perspektywie, która się z nią wiązała⁴. W różnych ośrodkach akademickich kraju szybko podjęto więc inicjatywy utworzenia niezależnej organizacji. W październiku istniał już Ogólnopolski Komitet Założycielski NZS, jednak droga do jego rejestracji była jeszcze daleka.

Postulaty, które wtedy zgłaszano, dowodziły, że młodzież akademicka chciała zmian nie tylko na uczelniach, ale w całej Polsce. Świadczyło to o chęci aktywnej partycypacji w przebudowie państwa zarówno na poziomie lokalnym (uczelni), jak i ogólnokrajowym. Na uczelniach szybko zaczął postępować proces swoistego „uobywatelnienia” młodzieży, który znacząco wyprzedzał ramy organizacyjne i prawne

¹ W. Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004, s. 131.

² S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990, s. 25.

³ N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy i nauka niezależna 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2, *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 153–155.

⁴ K. Kosiński, *Nastolatki ‘81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002, s. 66.

zbyt wolno zmieniającego się uczelnianego świata. Stąd już jesienią 1980 r. pojawiały się takie inicjatywy, jak akcja nacisku na władze uczelniane i ministerialne w postaci „solidarnego czekania” (PWSFTViT), punktowe akcje strajkowe (Politechnika Poznańska i Uniwersytet Warszawski w połowie i końcu listopada 1980 r.), aż w końcu, w styczniu 1981 r. doszło do dużego strajku w Łodzi, który stał się kumulacją i emanacją studenckiego wrzenia, narastającego po Sierpniu 1980 r.

Stan wiedzy na temat strajku z każdym rokiem rośnie. Wręcz „na gorąco”, bo jeszcze w 1981 r., ukazały się pierwsze wydawnictwa kronikarsko-źródłowe⁵. Równoległe ze strajkiem podjęto też socjologiczne badania naukowe⁶. Opracowanie pod redakcją prof. Jana Lutyńskiego w znaczącym stopniu przyczyniło się do ukształtowania ogólnej refleksji intelektualnej na temat strajku i do dziś zachowuje swoją aktualność, o czym świadczą odwołania współczesnych autorów do tej książki. Podobnie rzecz się ma z opracowaniami historycznymi autorstwa Romana Kowalczyka⁷. Istotny krok w odkrywaniu zakulisowych działań komunistycznego reżimu oznaczała książka Włodzimierza Domagalskiego i Radosława Petermana⁸. Autorzy tego opracowania wprowadzili do obiegu naukowego nieznane wcześniej informacje zaczerpnięte z zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, ukazujące działania aparatu bezpieczeństwa wobec strajku. Najnowsze zwarte opracowanie, całościowo ujmujące temat strajku, z wykorzystaniem narzędzi badawczych właściwych historii, historii mediów, socjologii i antropologii kulturowej to wydana w końcu 2014 r. praca zbiorowa pod redakcją Krzysztofa Lesiakowskiego⁹. W książce duży nacisk położono na analizę kontekstu krajowego i zagranicznego, w jakim prowadzono strajk, a także na poszukiwanie jego wewnętrznej logiki oraz reguł, które oddziaływały na organizację strajku i na tempo prowadzonych negocjacji.

Trwający blisko miesiąc strajk prawie dziesięciu tysięcy ludzi jest dostrzegany w opracowaniach odnoszących się do „solidarnościowej rewolucji”¹⁰, a szczególnie w wydawnictwach źródłowych¹¹ i monografiach traktujących o zawirowaniach związanych z rejestracją NZS¹² oraz w wydawnictwach o charakterze rocznicowym¹³. O łódzkim strajku nie zapominają także uczestnicy wydarzeń z lat 1980–1981. Dotyczy to

⁵ *Łódzkie spięcie. Kalendarium wydarzeń, Łódź 1981* [nakładem Zarządu Łódzkiego SZSP]; *Rejestracja Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, opr. J. Czaputowicz, H. Głowacki, Warszawa 1981.

⁶ *Strajk studentów łódzkich '81 w świetle analiz socjologicznych. Praca zbiorowa*, red. J. Lutyński, Łódź 1988 [reedycja 2010].

⁷ R. Kowalczyk, *Łódzki strajk studencki*, Warszawa 1992; tenże, *Studenci '81*, Warszawa 2000.

⁸ *Studenci '81. NZS w oczach partii i SB. Wybór tekstów źródłowych*, opr. W. Domagalski, R. Peterman, Łódź 2006.

⁹ *Łódzki strajk studencki styczeń – luty 1981. Spojrzenie po latach*, red. K. Lesiakowski, Łódź 2014.

¹⁰ A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 288; R. Graczyk, *Chrzanowski*, Warszawa 2013, s. 207; B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980–1981*, Łódź 2010, s. 136–140; L. Próchniak, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Łódzka 1980–1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 4, *Polska Zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 137–139.

¹¹ *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1981. Wybór dokumentów*, opr. K. Dworaczek, Warszawa 2012; *Dokumentacja niezależnej aktywności studentów w Poznaniu 1980–1989*, opr. M. Augustyn, Poznań 2007.

¹² A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w latach 1980–1989*, Warszawa 1991; W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001; T. Kurpierz, *Zbuntowani. Niezależne Zrzeszenie Studentów w województwie katowickim 1980–1989*, Katowice 2012; K. Dworaczek, *Burzliwa dekada. NZS we Wrocławiu 1980–1989*, Warszawa 2012; J. i K. Popińscy, *Od SKS do NZS. Niezależne Zrzeszenie Studentów we Wrocławiu*, Wrocław 2010; P. Waingertner, *Dekada buntu czyli o NZS-ie lat osiemdziesiątych*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 2000, z. 133; T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 7, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010; M. Siedziako, *Strajki studenckie w Szczecinie w okresie szesnastu miesięcy Solidarności*, [w:] *Strajki w Polsce w XX wieku*, red. R. Gryz, Warszawa 2011; J. Czaputowicz, *Walka o legalizację Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, [w:] „*Jesteście naszą wielką szansą*”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009.

¹³ *Jubileusz XXV-lecia Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, red. P. Wiaderny, Warszawa 2007.

tak ludzi władzy¹⁴, jak i „Solidarności” i jej otoczenia¹⁵, ze szczególnym uwzględnieniem osób aktywnych w NZS i samorządzie studenckim¹⁶. W publikacjach tych pojawiają się nowe wątki poznawcze, ciekawe interpretacje i inspirujące pytania.

W trakcie pisania poszczególnych fragmentów książki posiłkowano się też wieloma innymi opracowaniami. Pozwalały one określić tło, na jakim rozgrywał się strajk. Obok publikacji ogólnych przydatne były zwłaszcza te dotyczące historii łódzkiego ośrodka akademickiego¹⁷. Wykorzystane informatory i wydawnictwa źródłowe dawały możliwość ustalenia danych dotyczących osób przewijających się w tekście – zarówno ludzi z kręgu aparatu władzy, jak i opozycji¹⁸. Także wiele kwestii warsztatowych, np. skróty, było rozwiązywanych lub konstruowanych poprzez odwołanie się do stosownych wydawnictw słownikowych¹⁹.

Inspiracją do przygotowania niniejszej książki były opinie dawnych uczestników strajku, wypowiedziane w lutym 2015 r. w Instytucie Historii UŁ podczas okolicznościowego spotkania, którego elementem była promocja wspomnianej uprzednio książki pt. *Łódzki strajk studencki styczeń – luty 1981. Spojrzenie po latach*. Akcentowano potrzebę głębszego wsłuchania się badaczy w świadectwa osób aktywnych w trakcie strajku, wykorzystania dotąd słabo spenetrowanych zasobów archiwalnych, a także wzbogacenia naukowego wykładu o analizę bardzo bogatej ikonografii strajkowej. Sugerowano, że tą drogą będzie można uczynić kolejny krok w poznaniu historii strajku łódzkich studentów, akcentując w naukowej narracji rolę poszczególnych jednostek, a także poszczególnych uczelni, wychodząc w ten sposób poza schematyczny obraz redukcji strajku do negocjacji z ministrem Januszem Górkim i koncentrowania się głównie na sytuacji w wybranych budynkach UŁ, ze szczególnym uwzględnieniem auli w gmachu Wydziału Filologicznego przy al. Kościuszki 65.

Ta argumentacja trafiła na podatny grunt. Stworzony został trzyosobowy zespół, co ciekawe – dwie osoby z jego składu (Konrad Banaś i Marcin Gawryszczak) to aktualni studenci ostatniego roku studiów historycznych na UŁ. W ten sposób zarysowała się możliwość przeprowadzenia w trakcie konkretnych badań historycznych dodatkowych obserwacji dotyczących recepcji studenckiego doświadczenia sprzed 35 lat przez osoby, które są w tym samym wieku, ale żyją w krańcowo innych realiach.

Podjęte zadanie nie było łatwe do wykonania, chociażby ze względu na krótki czas, którym dysponowali autorzy. Przeprowadzona kwerenda dała jednak interesujące wyniki. Zespół stanął przed koniecznością selekcji zgromadzonego materiału i wypracowania odpowiedniej koncepcji jego wykorzystania, gdyż projektowana książka nie miała być krytycznie opracowanym zbiorem wywiadów czy edycją źródeł historycznych – w tym wypadku wydawnictwa problemowego, zawierającego źródła na określony temat (łódzkiego strajku studenckiego) z wielu archiwów i prywatnych zbiorów²⁰. Potrzeba selekcji spowodowała,

¹⁴ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 344–346; W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 23–24.

¹⁵ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 2006, s. 263; J. Kropiwnicki, *Walczyłem o ważne sprawy*, [w:] *Pospolite ruszenie. Relacje działaczy i współpracowników „Solidarności” w Łodzi 1980–1981*, opr. L. Próchniak, M. Przybyś, S. M. Nowinowski, M. Zapolska-Downar, A. Czyżewski, Łódź 2011, s. 157–158.

¹⁶ *Samorząd studencki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980–1989 (dokumenty, relacje i inne materiały)*, opr. M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2010; *Jarosław Guzy: U źródeł złego i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, opr. R. Spalek, Warszawa 2009; *Bez(auto)cenzury. Z Wojciechem Bogaczykiem rozmawia Bartłomiej Noszczak*, Warszawa 2013.

¹⁷ W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015; *Rektorzy Państwowych Wyższych Uczelni w Łodzi 1945–2002*, Łódź 2002.

¹⁸ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, opr. Z. Włodek, Londyn 1992; *Encyklopedia „Solidarności”. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.

¹⁹ J. Paruch, *Słownik skrótów*, Warszawa 1992.

²⁰ J. Tandecki, K. Kopiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014, s. 118.

że lista osób, które udzieliły relacji musiała być zawężona²¹. Dobór oczywiście nie był przypadkowy, ale założony plan uzyskania i stworzenia reprezentatywnej próby, w której znajdują się przedstawiciele strony studenckiej i ówczesnej władzy, obok liderów strajkowych, np. z Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej, będą też tzw. zwyczajni uczestnicy strajku, a obok przedstawicieli UŁ pojawią się reprezentanci pozostałych łódzkich uczelni: AM, PŁ, PWSM i PWSSP, został zrealizowany tylko częściowo. Niestety, dotarcie do przedstawicieli ówczesnej władzy państwowej, a także politycznej, z wielu względów było utrudnione lub – jak w przypadku ministra Górskiego, z uwagi na jego śmierć już w 1986 r. – niemożliwe. Stąd instytucje aparatu władzy są reprezentowane jedynie przez byłego prezydenta Łodzi Józefa Niewiadomskiego i kierownika Wydziału Nauki i Oświaty w KŁ PZPR Stanisława Zarębę. O dużo większej reprezentatywności można mówić w przypadku listy studentów, którzy zechcieli podzielić się swoimi wspomnieniami. Na tej liście mamy przedstawicieli najważniejszych strajkujących uczelni, zwykłych uczestników strajku i jego liderów.

Przy doborze dokumentów kierowano się w pierwszym rzędzie zamiarem przybliżenia tych źródeł, które dotąd były znacznie słabiej rozpoznane²². Biorąc pod uwagę wcześniejsze publikacje, np. książkę Domagalskiego i Petermana²³ – nieco wbrew współczesnej tendencji w historiografii – nie skoncentrowano się na kwerendzie w dokumentach IPN, choć oczywiście taka kwerenda została przeprowadzona. Każdy strajk, zwłaszcza tak duży jak łódzki strajk studencki, w realiach ustrojowych PRL w pierwszym rzędzie był wydarzeniem politycznym. Stąd nacisk na przebadanie dokumentacji wytworzonej przez ośrodki dyspozycji politycznej – komitety uczelniane, KŁ i KC PZPR, a także Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Kwerendy te dały ciekawe wyniki, zwłaszcza w zakresie dojrzewania strony rządowej do ustępstw wobec żądań studenckich. Publikowane dokumenty pozwalają precyzyjniej uchwycić rolę ministra Górskiego w przedłużaniu negocjacyjnego klinca, a w końcu i doprowadzeniu do podpisania porozumienia. Inny ważny motyw, który został naświetlony, to stanowisko władz poszczególnych uczelni – senatów i rad wydziałowych – wobec strajku młodzieży. Sprawa była dużo poważniejsza niż by to wynikało ze współczesnej literatury, która koncentrowała się na indywidualnych gestach poparcia (rządziej niechęci) dla strajku ze strony profesorów. Protokoły uczelnianych ciał kolegialnych pokazują, że grono nauczycieli akademickich szybko uświadomiło sobie, że bardzo realna była groźba powstania głębokiego podziału w społeczności akademickiej. Stąd uchwały senatów czy rad uczelnianych, w których pozytywnie wypowiedziano się o przedstawianych przez studentów żądaniach, wyrażano uznanie dla determinacji młodzieży i jednocześnie wzywano – zwłaszcza ministerstwo – do elastyczności w poszukiwaniu drogi do porozumienia.

²¹ Wszystkie relacje mają zbliżoną formę. W nagłówku podaje się podstawowe dane o osobie, która dzieliła się swoimi doświadczeniami ze strajku – na pierwszym miejscu pojawia się informacja o tym, co owa osoba robiła w okresie strajku studenckiego, czyli na przełomie 1980 i 1981 r. Później ewentualnie następują dalsze, skrócone informacje biograficzne. Podawane fakty i opinie nie były komentowane przez autorów książki. W nielicznych wypadkach dodano jedynie w przypisach informacje ułatwiające zrozumienie danego fragmentu wypowiedzi.

²² Publikowane dokumenty przedstawiono w układzie chronologicznym. W większości zostały one zaprezentowane w całości, z zachowaniem układu występującego w oryginale – zastosowane skróty (odpowiednio oznaczone) dotyczyły głównie kwestii nie związanych ze strajkiem. Dokumentom nadano jednolitą formę zapisu dat, poprawiono interpunkcję i drobne błędy, np. maszynowe oraz stylistyczne. Rozwijano inicjały imion lub uzupełniano je tam, gdzie ich brakowało. Występujące w oryginałach publikowanych źródeł wyróżnienia zaznaczono pogrubioną czcionką. Ponadto rozwijano mniej znane skróty, te powszechniej znane zostały ujęte w wykazie skrótów. Niektóre dokumenty opatrzone też przypisami – takie indywidualne podejście do każdego publikowanego dokumentu dopuszcza specjalistyczna literatura (Ł. Garbał, *Edytorstwo. Jak wydawać współczesne teksty literackie*, Warszawa 2011, s. 339). Uzupełnienia tekstowe dotyczą błędów, poprawek w oryginale, wszelkich opuszczeń, natomiast te rzeczowe (ograniczone do niezbędnego minimum) odnoszą się do najważniejszych osób występujących w danym dokumencie lub są komentarzem do wybranych wątków w nim poruszonych.

²³ *Studenci '81. NZS w oczach partii i SB...*, s. 11–21 i in.

Jeśli chodzi o publikowane w książce zdjęcia, to należy powiedzieć, że zostały tak dobrane, aby poprzez ich pryzmat, równoległe do części zawierającej relacje i dokumenty, dało się opowiedzieć historię łódzkiego strajku. Specyfika źródła ikonograficznego pozwalała uwypuklić niezwykle charakterystyczne dla strajku studenckiego motywy, które trudno oddać w opisie – duże nagromadzenie młodych ludzi na małej przestrzeni, momenty wielkich emocji i wyciszenia, np. na modlitwie, różne formy aktywności strajkowej, które przenikały się z narastającym zmęczeniem. Publikowane zdjęcia pozwalają też wyjść poza swoisty dotychczasowy kanon, tzn. koncentrowanie się na tym, co działo się w budynku Wydziału Filologicznego UŁ – tu niewątpliwie było centrum strajku, ale protest mógł się zakończyć powodzeniem, bo strajkowano w wielu innych obiektach uniwersytetu (łącznie ośmiu), a także w innych uczelniach. Z pewnością udało się pokazać strajk w PŁ i PWSM, trochę słabiej wypadło to w przypadku AM, co było skutkiem skromniejszych wyników kwerendy źródłowej.

Zamieszczone zdjęcia zostały opatrzone podpisami i krótkimi komentarzami. Niestety, mimo że dołożono wszelkich starań, aby zidentyfikować osoby, które pojawiają się na publikowanych zdjęciach, dość rzadko udawało się rozpoznać je wszystkie.

Ta sprawa będzie wymagała dalszych poszukiwań, przy szerokiej współpracy z byłymi uczestnikami strajku.

Przygotowanie niniejszej książki i jej opublikowanie nie byłoby możliwe bez wsparcia ze strony wielu osób i instytucji. Wymienić tutaj z pewnością należy władze miasta Łodzi, a szczególnie wiceprezydenta Marka Cieślaka. Niezawodną pomocą w nawiązywaniu kontaktów ze środowiskiem byłych uczestników strajku oraz rozwiązywaniu wielu innych problemów służyli Wiesław Urbański i Ryszard Podladowski. Stąd nasze serdeczne dla nich podziękowania. Konsultacji dotyczących koncepcji książki nie odmówili też Wojciech Hempel i Zbigniew Koszałkowski – ten ostatni zdecydował się na zrobienie jej projektu graficznego. Im również jesteśmy wdzięczni. Z uznaniem wyrażamy się także o wszystkich osobach, które podzieliły się swoimi wspomnieniami, a także posiadanymi dokumentami i pamiątkami. Wśród tych ostatnich wymienić należy zwłaszcza Małgorzatę Panek, Janusza Frenkla, Grzegorza Gaworskiego, Wiktora Milera, Henryka Pawlikiewicza i Jerzego Wojtowicza. Ograniczone rozmiary publikacji spowodowały, że można było wykorzystać tylko małą część udostępnionych materiałów. Wielką pomoc okazali również wszyscy ci, którzy zgodzili się na bezpłatne użyczenie na potrzeby książki materiału ilustracyjnego. Wykorzystane zdjęcia pochodzą ze zbiorów Edwarda Chudzika, Janusza Frenkla, Wojciecha Hempla, Jacka Kownera, Andrzeja Krycha, Henryka Marcza, Piotra Sobolewskiego, Jacka Szymczaka, Jacka Talczewskiego, Jerzego Wojtowicza, a także Zbigniewa Koszałkowskiego, Magdaleny Grejter, Elżbiety Hułas, Krzysztofa Lenka, Małgorzaty Panek, Leszka Owczarka, Wiesława Urbańskiego, Jerzego Wojtowicza oraz Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (MTN).

W gronie osób, które przyczyniły się do powstania książki wymienić też warto grupę studentów, którzy brali udział w przepisywaniu części publikowanych dokumentów. Byli to: Maja Krakąła, Paulina Placzyńska, Magdalena Piotrowska i Igor Wrzeszcz.

Wielkie podziękowania należą się również sponsorom. Nie ulega wątpliwości, że bez ich życzliwości ta publikacja nie mogłaby się ukazać. Wsparcia finansowego udzieliły ATLAS Sp. z o.o., CEDROB SA, Widzewskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. i Zakład Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Łodzi.

Wspólnym wysiłkiem wielu osób powstała książka, która poszerza wiedzę i podtrzymuje pamięć o łódzkim strajku studenckim z 1981 r. Jest ona także dobrym przykładem współpracy różnych środowisk i pokoleń, połączonych wspólną myślą – w tym wypadku uchronienia przed zapomnieniem istotnej karty walki polskiej młodzieży akademickiej o wolność swojego środowiska i całej Polski.

I
Strajk studencki
ze stycznia - lutego 1981 r.
w relacjach

BIE
GWIA
BEZ

Edward Chudzik

- w czasie strajku studenckiego w styczniu i lutym 1981 r. był studentem polonistyki i filozofii UŁ; robił zdjęcia przekazywane studentom UŁ oraz na inne uczelnie, współredagował komunikaty i ulotki strajkowe

MG: Jak Pan ocenia Uniwersytet Łódzki na przełomie lat 70. i 80. XX w.?

EC: Kondycja naszej uczelni wydawała mi się wtedy normalna, w tym sensie, że nie było jakichś gwałtownych protestów. Dopiero wraz z karnawalem „Solidarności” zaczęliśmy dostrzegać niedostatki. Pierwszym problemem była demokratyzacja, a raczej jej brak. Wtedy w samorządności widzieliśmy źródła nowego „pięknego świata”. Istniały też takie problemy, jak choćby istnienie prohibitorów, indoktrynujące przedmioty, cenzura.

MG: Przyjmując retorykę ministra Janusza Górskiego, powiedziałbym, że przecież żadnej cenzury nie było, podobnie jak i więźniów politycznych. Łatwo walczyć z taką propagandą państwową?

EC: Tak, obowiązywała wersja, że bracia Kowalczykowie¹ to zwykli kryminaliści, a nie więźniowie polityczni. A co z Leszkiem Moczulskim i innymi? My wiedzieliśmy, że w każdym państwie totalitarnym ludzie są więzieni. Karnawał „Solidarności” spowodował, że społeczeństwo polskie się gwałtownie edukowało, ludzie się uczyli. Studenci pochłaniali niezależną prasę i wydawnictwa, dowiadywali się nowych rzeczy, podnosząc swoją świadomość polityczną, społeczną, a nawet gospodarczą. Swoją drogą, porozumienie łódzkie z lutego 1981 r. było niecodziennym przypadkiem, gdyż komuniści zgodzili się na stworzenie w państwie enklawy bez cenzury – wystarczyło, żeby wydawnictwo miało adnotację „do użytku wewnętrznego”.

Ja osobiście miałem bardzo wymowne doświadczenie na temat działalności polskich mediów, ponieważ mogłem je porównać z tymi na Zachodzie. W sierpniu 1980 r. byłem w Niemczech Zachodnich i widziałem relacje tamtej telewizji na temat tego, co się dzieje w Polsce. Zrezygnowałem tam z pracy i wróciłem do kraju. I wtedy odczułem szok. To co pisały reżimowe media to był ułamek prawdy. W Niemczech widziałem mnóstwo relacji ze stoczni i wywiadów z Wałęsą (choć wtedy myślałem, że to Lech Walesa, gdyż Niemcy nie stosowali polskich znaków). Polska była wtedy na czołówkach wszystkich mediów na Zachodzie. Natomiast w kraju na początku września, w dużym stopniu za sprawą reżimowych mediów, świadomość wagi sierpniowych strajków była znikoma.

MG: Czy w czasie strajku studenckiego, kilka miesięcy po sierpniu 1980 r., dalej istniały tego typu problemy z komunikacją, czy informowano ludzi o Waszej działalności?

EC: W trakcie naszego strajku borykaliśmy się w ogromną blokadą informacyjną. Wiadomości o naszym proteście nie były kolportowane przez media. To, co Polska wiedziała o łódzkich studentach, rozchodziło się pocztą pantoflową. Chcąc to wzmocnić, postanowiliśmy robić zdjęcia, które były

¹ Chodzi o Jerzego i Ryszarda Kowalczyków skazanych za zamach bombowy w budynku Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu w 1971 r. Jerzy został skazany na karę śmierci (zamienioną później na 25 lat pozbawienia wolności), Ryszard zaś na 25 lat więzienia. Szerzej: J. Wegner, *Bez świadków obrony. Historia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków*, Kraków 2008.

twardym dowodem tego, co się faktycznie dzieje. Już nie dało się przemilczeć czy ignorować faktu, że przebywał u nas minister, rozmaici urzędnicy lub nawet wojskowi. Były to postaci, które znało się tylko z telewizora, władza generalnie nie znajdowała się wtedy zbyt blisko ludzi.

Robiliśmy więc setki zdjęć, które rozsyłaliśmy po całej Polsce i to była najlepsza promocja naszych działań na zewnątrz. Pokazaliśmy, że tutaj dzieją się ważne rzeczy i to zostało naprawdę zauważone. Sądzę, że fakt tego rodzaju komunikacji był niebywałym fenomenem.

Warto też podkreślić bardzo istotną rolę nagrań z negocjacji. Nam na filologii łatwo było strajkować, bo my byliśmy w epicentrum wydarzeń, tutaj działo się wszystko, co najważniejsze. Życie strajkowe poza filologią było raczej nudne, ponieważ tych wszystkich wydarzeń nikt nie uświadczył. Dlatego w auli na al. Kościuszki siedziało zawsze co najmniej kilkadziesiąt osób, które nagrywały na magnetofony to, co się działo, a następnie rozprawiali oni taśmy na inne wydziały i uczelnie. Dzięki tym nagraniom ludzie dowiadywali się prawdy i trwali w strajku.

MG: Zdarzały się sytuacje, że studenci, poprzez brak kontaktu z „rzeczywistością filologii”, chcieli odejść?

EC: Oczywiście. Pewnego razu, pamiętam, dostaliśmy wiadomość, że filologia rosyjska chce wyjść ze strajku. Z jednym człowiekiem z „Solidarności” poszedłem tam zobaczyć, co się dzieje. Wziąłem też torbę ze zdjęciami, pomyślałem, że może tego potrzebują. Okazało się, że o nich zapomniano. Przez dwa kolejne dni nikt nie przyszedł do nich i te dziewczyny nie wiedziały, co się dzieje. Przyszedł kryzys i załamały się, chciały odejść. Przez następne kilka dobrych godzin opowiadaliśmy im, co się wydarzyło przez ostatnie dni. Zostawiliśmy im zdjęcia, które zostały wręcz rozchwywane, i generalnie nie chciano nas wypuścić. To był oczywisty dowód na to, że brak informacji spowodował kryzys.

MG: Miał Pan wcześniej kontakt ze środowiskami opozycyjnymi, tzn. jeszcze przed strajkiem?

EC: W 1979 r. brałem udział w sesji naukowej w Poznaniu z udziałem Stanisława Barańczaka (usuniętego z uniwersytetu) i Ryszarda Krynickiego. Ponieważ organizowało ją środowisko związane z KSS „KOR” i SKS, przeniesiono ją z Uniwersytetu Adama Mickiewicza do Błażejewka, pod Poznań, i jawnie inwigilowano. Tematem był problem niezależności krytyki literackiej, zwłaszcza od władzy. Na zakończenie studenci z różnych uniwersytetów podpisali list intencyjny, aby propagować formułę tego rodzaju niezależnych zjazdów studenckich. To się oczywiście nie spodobało. Jak wróciłem do Łodzi, pewien smutny pan odbył ze mną na uczelni nieprzyjemną rozmowę. Tłumaczył mi, że studiuję bardzo trudny kierunek, którego mogę nie ukończyć, oraz bym nie podpisywał takich nieodpowiedzialnych dokumentów itp.

MG: A w jaki sposób znalazł się Pan na strajku? Czy duży wpływ miało na to Pańskie otoczenie?

EC: Ja już wtedy byłem praktycznie na filozofii. Co prawda nie ukończyłem jeszcze polonistyki, ale zostały mi tam drobne sprawy do zaliczenia (moja grupa już nie istniała). Otoczenie kolegów z filozofii było bardzo aktywne, np. Maciek Godycki-Ćwirko czy Paweł Pieniążek. Gdy rozmowy przeniosły się z prawa na filologię, poszedłem tam zupełnie naturalnie, bo była to ciągle moja uczelnia i miałem tam kolegów, m.in. Wojtka Dyniaka. Ponadto, dobry kontakt posiadałem z Markiem Perlińskim z MKP (kolegą z grupy na filozofii) czy Marcinem Sobieszkańskim (kolegą z liceum). To był dla mnie naturalny odruch – pójść na strajk.

MG: Zanim przejdziemy do tematyki zdjęć ze strajku, chciałem spytać o działalność w redakcjach niektórych czasopism strajkowych.

EC: Pomagałem redagować i powielać komunikaty prasowe. Ale to było raczej „dorywczo” niż na stałe. Taka incydentalna działalność.

MG: A czy poza robieniem zdjęć angażował się Pan w jeszcze jakąś inną działalność?

EC: Często pomagałem kolegom z innych wydziałów na bramce na filologii. Byłem jedną z tych osób, która znała wszystkich pracowników naukowych na wydziale. Decydowałem o tym, czy daną osobę wpuścić, czy nie. Było wiele sytuacji kryzysowych, kiedy studenci – bramkarze z innych wydziałów, nie znając pracowników naukowych filologii, nie chcieli ich wpuścić na teren wydziału. Dotyczyło to też członków komisji rządowej. Czasem podejmowano świadomie takie decyzje wobec innych osób. Tak było z niektórymi dziennikarzami, np. redaktorem Jerzym Kraszewskim² z „Trybuny Ludu”, który paskudne rzeczy na nas wypisywał. Trzeba było dać wtedy „na bramkę” taką osobę, która go rozpozna i nie wpuści. Pamiętam, że straszenie się wtedy awanturował, zawołał ministra Górskiego, który zrobił aferę, że nie wpuściliśmy jego dziennikarza i groził, że nie rozpocznie rozmów. W końcu więc się ugięliśmy. Zajmowałem się też zaopatrzeniem w papierosy dla strajkujących, którzy nie opuszczali budynku.

MG: Przechodząc do zdjęć, chciałem spytać o to, skąd w ogóle pomysł na robienie fotografii strajkowych?

EC: Uświadomił mi to Włodek Filipek³, którego znałem z Poznania. Na początku strajku przyjechał on do Łodzi na rekonesans. Oprowadziłem go, zapoznałem z naszymi „bossami”. Dużo dyskutowaliśmy o wsparciu nas przez UAM w Poznaniu i roli SZSP w naszym strajku, której nie mógł zrozumieć. Na koniec wizyty Włodek poprosił mnie o jakieś materiały, które mógłby pokazać u siebie, na uniwersytecie w Poznaniu. Wtedy zrozumiałem, że praktycznie nie mieliśmy nic takiego. Dałem mu chyba jakieś ulotki strajkowe, ale już wiedziałem, że trzeba zacząć robić zdjęcia. Ponieważ miałem dobry aparat i umiałem wywoływać zdjęcia, postanowiłem to wykorzystać.

MG: A gdzie Pan te zdjęcia wywoływał?

EC: W większości w domu. W późniejszym czasie wykorzystywałem ciemnię i pracownię kserograficzną na anglistyce. Jak trwały obrady lub coś się działo to robiłem zdjęcia, potem wracałem do domu, gdzie „tłukłem” gigantyczną liczbę powiększeń i przynosiłem na filologię.

MG: Dużo zdjęć zrobił Pan w sumie?

EC: Zdjęć różnych było około pięciuset sztuk, ich powiększeń tysiące. W dzisiejszych realiach to może niedużo, ale w tamtych wyglądało to zupełnie inaczej. Poza tym fotografia stanowiła bardzo „drogą zabawę”. Przez większą część czasu robiłem to z własnych środków, które mi się zwyczajnie skończyły. Potem Wojtek Dyniak przekazał trochę pieniędzy na ten cel z funduszu strajkowego. Chodziłem wówczas po sklepach i dostawałem spod lady takie rzeczy, których nie można było kupić normalnie.

MG: Mówił Pan wtedy, że jest ze strajku?

EC: Tak, oczywiście. Mnóstwo ludzi było nam przychylnych. Prawie wszyscy wierzyli w „Solidarność” i taka życzliwość z ich strony była czymś normalnym. Poza tym, nasz strajk nikomu właściwie nie przeszkadzał.

MG: Te zdjęcia pewnie pochłonęły Pana czasowo.

EC: Mam wrażenie, że w ogóle nie spałem przez te dni. Przysłuchiwałem się chyba wszystkim rozmowom. Gdy zaczynała się noc i strajkujący zasypiali, ja szedłem na nocny tramwaj do domu i wchodziłem do ciemni, w której obrabiałem materiał fotograficzny.

² Chodzi o ówczesnego zastępcę redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”.

³ Włodzimierz Filipek – członek poznańskiego SKS, współpracownik KOR, współtwórca NZS w Poznaniu; działacz poznańskiej opozycji w latach 80. XX w.

MG: Zatem oprócz fotografowania zajmował się Pan także wywoływaniem, obróbką i całą tego typu pracą zupełnie sam?

EC: Tak. Wyglądało to w ten sposób, że kupowało się film, wkładało do aparatu i robiło zdjęcia. Następnie trzeba było go wyjąć i włożyć do koreksu, rozrobić chemikalia, wywołać, wypłukać, utrwalić, wysuszyć. Później w ciemni te zdjęcia powiększyć, obrócić chemicznie, znów wysuszyć. Trochę to trwało.

MG: Skąd Pan wiedział, jak to wszystko robić?

EC: Byłem hobbystą fotografii. Bardzo lubiłem to robić i wywoływać zdjęcia.

MG: Całe szczęście, bo dzięki temu dziś możemy lepiej zagłębić się w tamte czasy.

EC: Zdjęcia nie tylko dokumentowały historię. Okazało się, że także ją w jakiś sposób tworzyły. Fotograf biuletynu „Solidarność Ziemi Łódzkiej” wykonał serię portretów ministra Górskiego. Gdy zobaczyliśmy te powiększenia w ciemni na filologii, wpadł nam do głowy pomysł wykorzystania dosyć pokracznych jego min. Zrobiliśmy duże powiększenia 50x70 cm i wywiesiliśmy je na parterze w gablotach informacyjnych dziekanatu polonistyki. Było to w głównym korytarzu, gdzie każdy przebywał. Minister przechodząc za każdym razem musiał tamtędy chodzić i mijając te portrety. Jedno ze zdjęć ministra, z przymrużonymi oczami, stało się źródłem parafrazy piosenki i plakatów pt. „Czy te oczy mogą kłamać”.

MG: Pamięta Pan reakcję ministra?

EC: Widziałem jak pierwszy raz koło tych portretów przechodził. Nic nie powiedział, nie zareagował, ale je zobaczył. Później często na nas kiwał, mówił: „Dosyć tych zdjęć, ile można”. Fotografowie go irytowali.

MG: Jaki ma Pan dziś obraz ministra Górskiego?

EC: On tu przyjechał, żeby ten strajk zgasić. Zaczął od straszenia nas, twierdząc, że nie każdy musi mieć w Polsce tytuł magistra. To były pierwsze jego słowa, na które sala odpowiedziała wielkim buczeniem. Potem realizował jakąś, swoją bądź nie, taktykę. Świadomie zrywał negocjacje. Jego buta nie była spontaniczna, odgrywał określoną rolę w tym spektaklu.

MG: Robiąc zdjęcia, na pewno stykał się Pan ze zwykłą codziennością strajkujących studentów. Czym się głównie zajmowali w wolnych chwilach, których mieli przecież bardzo dużo?

EC: Ja mam wrażenie, że głównie rozmawiano, dyskutowano, politykowano. Wiele osób czytało zakazane książki, prasę, gazetki. Ludzie dzięki temu często po raz pierwszy odkrywali świat. Korzystali głównie z wydawnictw „NOWEj”⁴. Oczywiście prawie wszyscy też palili papierosy. Dzisiaj chyba byśmy umarli w tym dymie.

MG: Czy „Solidarność” pomogła Panu zdobyć np. potrzebne materiały do pracy przy zdjęciach? Jak generalnie ocenia Pan udział „Solidarności” w strajku?

EC: „Solidarność” pomogła nam na wszystkich poziomach, choćby ułatwiając zdobycie jedzenia. Przewodniczący Andrzej Słowik swoim zaangażowaniem okazał jawnie, że „Solidarność” jest z nami. To początkowo nie wydawało się takie oczywiste, bo przecież studenci nie konsultowali decyzji o wybuchu strajku ze związkiem zawodowym.

MG: Czy szef łódzkiej „Solidarności” często się pojawiał?

EC: Kilkakrotnie był w centrum strajkowym. Zrobiłem mu kilkadziesiąt zdjęć w tym czasie. Siadał w drugim szeregu po stronie studenckiej, zaraz za MKP, tam gdzie siedzieli nasi mecenasi. Proszę sobie wyobrazić,

⁴ Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWa – największe wydawnictwo tzw. drugiego obiegu. Utworzone w Warszawie w 1977 r. przez Mirosława Chojeckiego.

co musiała czuć strona przeciwna widząc po stronie studenckiej Słowika – lidera łódzkiej „Solidarności”. Oni wtedy wiedzieli, że nie negocjują tylko studenci, za nami stanął wielki związek.

MG: Czy przeszkadzało Panu, że po stronie strajkującej było też SZSP?

EC: Nie miałem z tym problemu, choć miałem do SZSP krytyczny stosunek. Kryzys pojawił się, gdy OKZ NZS próbował przejąć strajk i przenieść go do Warszawy. Pamiętam, że ten nacisk z centrali spowodował, że rozważano wówczas możliwość odrzucenia SZSP, ale kalkulacja i rozsądek polityczny zwyciężyły. Co prawda SZSP był dla nas niezbyt ładnym „kwiatkiem do kożucha”, ale mimo wszystko stanowił organizację studencką, która miała konkretną siłę i członków.

MG: Co Panu najmilej wspomina ze strajku?

EC: Oczywiście rejestrację NZS, czyli zakończenie. Strajk w pewnym momencie stanął pod wielkim znakiem zapytania, ponieważ na końcowe obrady nie przyjechał OKZ NZS. Minister wtedy zerwał obrady. Osobiście byłem przerażony, bo wydawało mi się, że to może nas złamać. Wydawało mi się, że już dłużej nie można było tego ciągnąć. Ostatecznie jednak zwyciężyliśmy, choć w komunizmie tego rodzaju sytuacje rzadko się zdarzały. Władza totalitarna nie godzi się na wyłomy w systemie, bo każdy taki wyłom jest bardzo groźny, tworzy szczeliny, które mogą rozwalić całą tamę. Nam się takie coś jednak udało zrobić i to był wielki sukces tego strajku.

MG: Czy pamięta Pan uroczyste podpisanie porozumienia?

EC: Oczywiście. Byliśmy bardzo wzruszeni. Niektórzy płakali ze szczęścia. Powstało wtedy zdjęcie, które dziś w Europejskim Centrum Solidarności ilustruje powstanie NZS. Pamiętam też, jak przygotowywano aulę do oficjalnej uroczystości. Planowaliśmy podpisać porozumienie pod wielkim krzyżem, ale strona rządowa tego nie zaakceptowała i musieliśmy ustawić wszystko pod ścianą, na której powiesiliśmy plakaty strajkowe.

MG: Czy studenci po zakończeniu strajku świętowali sukces? Czy zostało to utrwalone na zdjęciach?

EC: Tak, i to hucznie. Po strajku, jak już wszyscy wyszli, zostało nas około dwudziestu osób. Budynek był zamknięty i odbyła się „mała celebracja”. Prohibicja już po strajku nie obowiązywała. Wtedy także zrobiłem kilka zdjęć, których nikt dotąd nie oglądał.

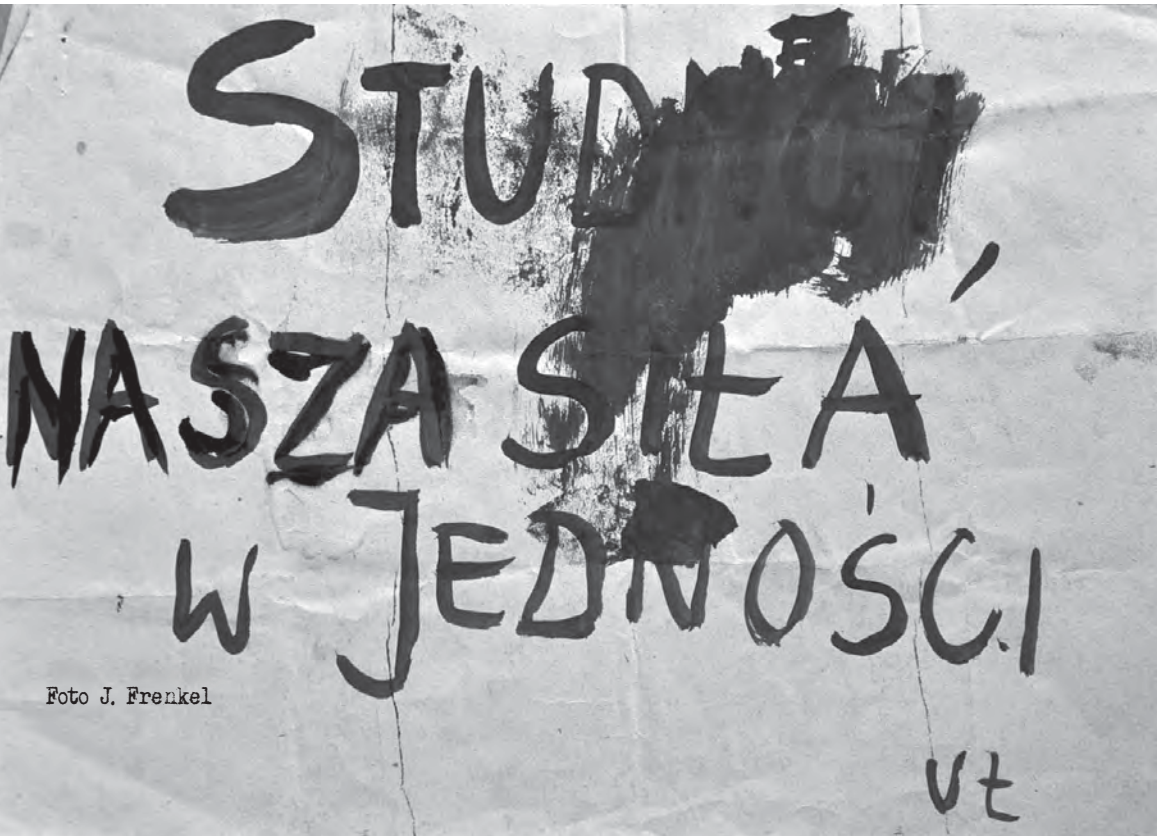


Foto J. Frenkel

Grzegorz Gaworski

- od 1978 r. student Wydziału Elektrycznego PŁ; w czasie strajku studenckiego w styczniu i lutym 1981 r. członek Komitetu Gotowości Strajkowej PŁ oraz Komitetu Strajkowego PŁ; brał udział w organizacji i kierowaniu strajkiem, a także w pracy sekcji poligraficznej

MG: Niech Pan opowie o początkach swoich studiów na PŁ. Jak to się stało, że znalazł się Pan w Komitecie Strajkowym PŁ?

GG: Pojawiłem się na uczelni w 1978 r. Przyjechałem do Łodzi z Radomia. Wprawdzie moje miasto rodzinne nie było małe, niemniej jednak po przyjeździe czułem, że potrzebuję trochę czasu na aklimatyzację. Pierwsze wrażenia to był szok, że trzeba tak dużo się uczyć, czas miałem wypełniony maksymalnie. Tak wyglądały początki studiów. Co do strajku, to wiadomo, że wszystko zaczęło się w sierpniu 1980 r. Nie baliśmy się wtedy rozmawiać, więc prowadziliśmy w akademikach i przy różnych okolicznościach długie dyskusje, snując rozmaite wizje zmian na uczelni i w Polsce.

Już trochę wcześniej, bo w technikum, objawił się mój bunt przeciw rusyfikacji. Nie chciałem uczyć się języka rosyjskiego. Może to śmieszne, ale tak naprawdę było. Poza tym, w 1976 r., mając 18 lat, brałem udział w demonstracjach w trakcie znanych protestów w Radomiu. Płakałem wtedy od gazu łzawiącego, uciekałem przed armatkami wodnymi. Mówię o tym dlatego, że te wydarzenia znacznie na mnie wpłynęły, tzn. od tamtej pory buntowałem się wewnętrznie przeciwko temu, co się działo w kraju.

MG: Był Pan członkiem przedstrajkowego organu PŁ – KGS. Czy może Pan nieco powiedzieć o strukturze i działalności tego ciała? Jak wyglądał podział ról, proces wybierania przedstawicieli?

GG: Powiem parę słów o samej idei działania w KGS. Było czymś nadzwyczajnym, że wszystko staraliśmy się robić bardzo demokratycznie. To wtedy nam mocno przyświecało. Dlatego co rusz organizowaliśmy jakieś wiece i głosowania, czy ludzie są za tym, czy za tamtym.

Przechodząc bezpośrednio do postawionego pytania, KGS był czymś w rodzaju organizacji ponad podziałami. Byli tam członkowie NZS, SZSP, a także Rady Osiedla (*de facto* byli to ludzie blisko związani z partią). Znaleźli się tam także po prostu studenci niezależni. Spotkania odbywały się raczej regularnie, codziennie wieczorem lub późno w nocy. Pamiętajmy, że KGS działał tylko parę dni, do momentu ogłoszenia strajku. Jego skład tak naprawdę był płynny, bo to byli ludzie jakby trochę „z ulicy”, nikt nikogo tam nie weryfikował ani nie legitymował. W KGS opracowywaliśmy postulaty strajkowe, strukturę organizacyjną strajku, wszelkie sprawy logistyczne, pełniłem również swoją funkcję w sekcji poligraficznej, wspólnie z Waldkiem Kowalukiem.

MG: Przejdźmy zatem do strajku, gdy KGS przekształcił się już w Komitet Strajkowy. Jak wyglądała struktura władzy strajkowej w PŁ?

GG: Wyglądało to w ten sposób, że na samej górze był oczywiście wspomniany Komitet Strajkowy, który odpowiadał za całą uczelnię. Jego liczebność zmieniała się w czasie, ale pod koniec strajku było to około 30 osób (dokooptowano po jednej osobie z każdego wydziału). Ponadto na wydziałach rządziły tzw. WKS-y, czyli Wydziałowe Komitety Strajkowe.

Decyzje dotyczące funkcjonowania i przebiegu strajku były podejmowane wspólnie przez członków KS. Wewnątrz tych struktur byliśmy podzieleni na sekcje tematyczne. Istniała oczywiście sekcja porządkowa, której zadaniem był wybór „wartowników” strzegących porządku. Oni sprawdzali ludzi przy wchodzeniu i wychodzeniu z budynków, tak by uniknąć jakichkolwiek prowokacji.

Ponadto istniała sekcja socjalno-bytowa, czyli ta, która musiała się zająć całą stroną „kwatremistrzowską”. Osobno był też „organ” zajmujący się zaopatrzeniem w żywność. Do tego funkcjonował dział informacyjny, od szeroko rozumianego informowania o sytuacji strajkowej, wydarzeniach politycznych, prowadzonych rozmowach itp. Była też sekcja kulturalna, która w jakiś sposób miała się zajmować naszym czasem wolnym. Sekcja poligraficzna zajmowała się redagowaniem, drukowaniem i powielaniem komunikatów informacyjnych. Nie oznacza to jednak, że każdy był skupiony tylko na tych swoich zadaniach i że nic innego nie robił. Jeśli wymagała tego sytuacja, to pomagaliśmy sobie w trudnych sprawach.

Więc nie było to na zasadzie „na żywioł”, „hurra, idziemy”, tylko generalnie rzecz biorąc dobrze się przygotowaliśmy. Mieliśmy też poparcie uczelni. Z tego co pamiętam dostaliśmy zapewnienie ze strony PŁ, że nie będzie żadnych represji. Ponadto otrzymaliśmy wsparcie w podstawowych kwestiach, jeśli chodzi o sprawy socjalno-bytowe, np. przez jakiś czas dwudaniowe obiady dla wszystkich studentów były opłacane przez uczelnię.

Oczywiście istotną strukturą strajkową w Łodzi (ponaduczelnianą) był także MKP, do którego weszli Piotrek Kociołek i Andrzej Bolanowski, z czego ten drugi należał do grona tzw. niezależnych, podobnie zresztą jak ja.

MG: W czasie strajku przebywał Pan głównie na swoim wydziale, czy w KS?

GG: Bardzo mało bywałem na swoim wydziale, dwa lub trzy razy. Siedziba Komitetu Strajkowego znajdowała się chyba na trzecim piętrze budynku Wydziału Chemii Spożywczej. Tam „mieszkaliśmy”, oczywiście też spaliśmy pokotem. Na co dzień w tym miejscu omawialiśmy wszelkie sprawy organizacyjne, podejmowaliśmy decyzje, komentowaliśmy przebieg rozmów i przygotowywaliśmy materiały, które miały pomóc w rozmowach ze stroną rządową, pracowaliśmy również nad przyszłą ustawą o szkolnictwie wyższym, drukowaliśmy, powielaliśmy wszelkie ulotki i pisma. Uważaliśmy wtedy, że informacja stanowiła absolutnie podstawową rzecz, gdyż zapewniała nam „przetrwanie polityczne” strajku. Aby się ze wszystkim wyrobić bardzo dużo pracowaliśmy. Chodziliśmy późno spać, pamiętam nawet, że jednego dnia ze zmęczenia krew z nosa mi poleciała.

MG: A jak dokładnie Wasza praca w tej sekcji poligraficznej wyglądała?

GG: Musieliśmy sami zdobywać papier, farbę, wałek, matryce. Mieliśmy wsparcie pracowników uczelni, np. możliwość drukowania, w tym i matryce. Gdy dostawaliśmy jakąś informację z MKP, wydziałów lub sami podejmowaliśmy jakieś ważne decyzje, opracowywaliśmy je, redagowaliśmy, a następnie drukowaliśmy i powielaliśmy. Wykształciło się to w ten sposób, że o stałych godzinach, chyba 10, 14, 18 i 22 zawsze wydawaliśmy jakiś komunikat o tym, co się aktualnie dzieje. Po te wydrukowane „wiadomości” przychodzili wydziałowi łącznicy, którzy przekazywali je do swoich budynków i w ten sposób informacja docierała do wszystkich. Ponadto, już jako KS, codziennie spotykaliśmy

się z szefami wydziałowymi i wymienialiśmy się informacjami. Oni zdawali nam relacje z tego, co się u nich dzieje, czy są jakieś kłopoty, co należałoby załatwić itp.

MG: A czy jakieś zakłady pracy pomagały Wam zdobywać papier czy choćby farbę?

GG: Tak, dużą rolę odegrały Zakłady „Bistona” [Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Bistona” – przyp. MG] i im. Marchlewskiego [ZPB im. Juliana Marchlewskiego „Poltex” – przyp. MG]. Pamiętam, że w tej drugiej fabryce osobiście pomagał nam Jerzy Dłużniewski, jedna z ważniejszych osób w „Solidarności” w „Marchlewskim”. Przedsiębiorstwa dawały papier i inne materiały. Czasem też u nich coś można było wydrukować. Organizacyjnie pomagaliśmy sobie wzajemnie z kolegami z Instytutu Historii, bo oni wtedy drukowali „Nowsze Drogi”. Pomagali nam także mieszkańcy Łodzi.

MG: Czy praca w ramach tej sekcji zajmowała dużo czasu?

GG: Bardzo dużo czasu, bo te cztery komunikaty codziennie musieliśmy wyprodukować. Ale nasza praca polegała też na zorganizowaniu odpowiedniego obiegu wiadomości. Wspomniane komunikaty, które wysyłane były na wydział, często łączono z wiecami i spotkaniami na określony temat (zawarty w komunikacie). Dzięki temu każdy miał prawo się wypowiedzieć w danej kwestii. Informacje z wieców wracały do nas – czyli do KS. Ustalenia z wieców przekazywaliśmy również do MKP.

Nasza praca polegała też na łagodzeniu nastrojów. Pewnego razu, chcąc uniknąć prowokacji, zwiększyliśmy liczbę osób na bramkach. Spowodowało to wśród studentów niepokój, gdyż podejrzewali, że wprowadzamy „stan wyjątkowy” z obawy przed rozwiązaniami siłowymi.

MG: Czyli podobnie jak na UŁ obowiązywał na PŁ system przepustkowy?

GG: Tak, naturalnie. Jak mówimy o przepustkach, to my w KS mieliśmy przepustki z immunitetem, czyli mogliśmy wchodzić na wszystkie wydziały. Było to konieczne chociażby w takich sprawach, jak zarysowałem wyżej, czyli jakichkolwiek sporów czy wątpliwości itp. Z kolei na wydziałach przepustki posiadali łącznicy i szefowie wydziałowych komitetów strajkowych. Pozostali strajkownicy mogli otrzymać przepustki czasowe, np. w celu pójścia do domu choćby po to, by się umyć.

MG: Powiedział Pan, że KS zajmował się łagodzeniem sporów i rozwiązywaniem trudnych sytuacji. Jakiego typu były to problemy?

GG: Były to różne sytuacje, np. sanitarne, higieniczne, dotyczące życia codziennego. Mało tego, pamiętam jak kiedyś przyszedł do nas Sanepid i nas sprawdzał. Dostaliśmy wtedy pozytywną opinię. Nasze zadania polegały na przypominaniu studentom, żeby pilnować i dbać o sanitariaty, a także nie zostawiać żywności na wierzchu. To się wydaje banalne, ale przy liczbie ludzi na poziomie kilku tysięcy, naprawdę trzeba było uważać, żeby nie wybuchła jakaś epidemia.

Zajmowaliśmy się też egzekwowaniem regulaminu strajkowego. Obowiązywał zakaz gier hazardowych, picia alkoholu. Za takie przewinienia groziło wydalenie ze strajku.

MG: Zdarzało się to często?

GG: Pamiętam, że kiedyś musieliśmy interweniować na Wydziale Budownictwa i Architektury, bo zrobiono tam dyskotekę. Co do alkoholu, to przypomina mi się przedziwna sytuacja, kiedy nasi bramkarze złapali pijanych ludzi zrywających strajkowe plakaty, skierowane do mieszkańców Łodzi. Oczywiście ci ludzie zostali wydaleny ze strajku. Toczono nawet dyskusje dotyczące surowszych kar. Pamiętam, że protokół obrad KS w tej sprawie był wtedy podany do wglądu na wszystkie wydziały.

MG: Czy KS starał się także organizować życie codzienne studentów? Nie ma bowiem co ukrywać, że strajkowanie przez tak długi czas mogło być nużące.

GG: Oczywiście, wspomagaliśmy takie inicjatywy. Były występy osób z klubów studenckich. Do tych, które działały – „Futurysta”, „Forum” – zapraszano różne zespoły. Pamiętam, że na pewno był „Osjan” i Olek Grotowski. Poza tym organizowano pokazy filmowe. Jeśli chodzi o sprawy duchowe odbywały się również msze św. Ale to często wynikało z oddolnych inicjatyw, bo w KS i w poszczególnych budynkach znajdowały się osoby powiązane czy to z duszpasterstwem akademickim czy z organizacją PAX¹.

MG: Czy wewnątrz KS powstawały jakieś spory natury personalnej, frakcje i podziały?

GG: Pamiętamy, że nas tam było około trzydziestu osób. W każdej takiej dużej grupie są zawsze różne osobowości i punkty widzenia. Oczywiście, że mieliśmy jakieś pretensje do organizacji naszych spotkań, przepływu informacji, spraw charakterologicznych, że np. „kolega jest zbyt despotyczny”. Czasem ktoś się obrażał i zgłaszał wniosek, żeby kogoś wykluczyć, że on już nie chce być albo w KS, albo nawet w strajku.

Pomagaliśmy też sobie rozwiązywać konflikty i problemy. Uwaga ta odnosi się także do UŁ, bo tam większą część strajkujących stanowiły dziewczyny. Kiedyś był jakiś konflikt na pedagogice, to pojechaliśmy tam interweniować, a ponadto na którymś z uniwersyteckich wydziałów bramki były obstawione przez studentów z politechniki.

MG: Jak wyglądała rola SZSP na PŁ?

GG: Z tego co pamiętam przy tworzeniu KGS staraliśmy się zachowywać jakieś parytety. SZSP i Rada Osiedla próbowały wspólnie odwlekać wszystko w czasie, mówiąc, że nie mamy pełnej legitymacji, że trzeba przeprowadzić wybory. Poza tym zadawali różne pytania podające protest w wątpliwość. Ale w samym strajku, poza wyjątkami, nie było jakiejś wielkiej różnicy między nami. Oni się nas czepiali, wykorzystywali nasze demokratyczne deklaracje do przeprowadzenia ataku, tam gdzie tej demokracji rzeczywiście nie było. Ale pamiętajmy, że w demokracji też ktoś musi rządzić. Więc oni co jakiś czas próbowali prowadzić takie wojny podjazdowe. Ale z tego co wiem, to na uniwersytecie w kierownictwie strajku tak samo byli przedstawiciele SZSP.

MG: Byli nawet w MKP. A jak Pan ocenia atmosferę panującą wtedy w ogóle w środowisku studenckim? Czy czuć było, że dzieje się coś przełomowego dla tej grupy osób czy wręcz całego kraju?

GG: Byliśmy mocno zjednoczeni. Nikt nie patrzył na barwy, na kolory, każdy starał się rzetelnie wykonywać swoją robotę. Powstawały między nami nici przyjaźni, a nawet małżeństwo między członkiem KS a koleżanką z sekretariatu. Ona chyba jeszcze w czasie strajku złamała nogę, kolega ją odwiedzał regularnie w szpitalu i tak zostali małżeństwem.

MG: Czy istniały jakieś obawy wśród ludzi z KS, że może nastąpić siłowe zdławienie strajku lub ewentualnie jakieś inne represje?

GG: Na pewno na ten temat rozmawialiśmy. Jeśli chodzi o ewentualne represje „uczelniane” to już wspominałem, że były rozmowy prowadzone z rektorem PŁ, w trakcie których padła deklaracja z jego strony, że nikt ze studentów biorących udział w strajku, ani wspomagających, nie będzie represjonowany.

Jeżeli chodzi o interwencję milicji, to wtedy prawa młodości także obowiązywały i one powodowały, że się nie baliśmy. Byliśmy w grupie i czuliśmy się bezpieczni. Nawet kiedyś dla

¹ Stowarzyszenie „PAX” – prorządowa organizacja katolików świeckich zarejestrowana w 1952 r.

26

żartów stworzyliśmy taką „listę członków Komitetu Strajkowego przeznaczonych do likwidacji”, z podaniem przyczyn przy każdym nazwisku.

MG: Czy porozumienie z ministrem Januszem Górkim odebrane zostało na PŁ jako sukces?

GG: Na pewno byliśmy bardzo zmęczeni i czekaliśmy na to porozumienie. Jak już je podpisano 18 lutego 1981 r., to oczywiście na PŁ było wielkie „hurra”. Wydaliśmy ostatni komunikat strajkowy, w którym przypominaliśmy, żeby materace, koce i wszystkie inne urządzenia niezwłocznie oddać w odpowiednie miejsce (ponieważ nie wszystkie wykorzystywane rzeczy były prywatną własnością studentów). Poza tym na PŁ odbył się wiec, gdzie zostały wszystkie punkty porozumienia odczytane i ogłoszone. Ponieważ byliśmy mocno wyczerpani, to szybko się rozeszliśmy. Skończyło się coś co było „fajne” i zaczęła się normalna rzeczywistość.

Przechodząc do wydarzeń po podpisaniu porozumienia, to warto powiedzieć, że skala zmęczenia bywała tak duża, że niektórzy musieli wyjechać na jakiś czas, żeby po prostu odpocząć. Stąd jako NZS, do którego wstąpiłem, po strajku mieliśmy problem z wyborem jakiegoś naturalnego lidera. To też sprawiło, że potem jako Łódź zostaliśmy we władzach krajowych NZS trochę wykoszeni.

Mimo wszystko, próbując jakoś ująć to całościowo – sukces był na pewno duży. Sam fakt „zejścia z nas powietrza” wynikał po prostu ze skrajnego zmęczenia. Bezpośrednio po strajku brałem udział w pracach Rady Wydziału Elektrycznego. To głosy studentów zadecydowały o wyborze na stanowisko dziekana prof. Bolesława Bolanowskiego. Byłem również członkiem Samorządu Uczelnianego, jako elektor wybierałem nowe władze uczelni. Pracowaliśmy m.in. nad ustawą o szkolnictwie wyższym, planami nauczania itp. Mówię o tym, bo to był rzeczywisty efekt strajku.

Teraz, gdy Pan do mnie zadzwonił, to uświadomiłem sobie, że coś jednak wywalczyliśmy. Moje dziecko już skończyło studia w nowej rzeczywistości. Warto podkreślić, że po strajku NZS był obecny na wydziałach, a ponadto powstały niezależne samorządy.

MG: Na zakończenie spytam jeszcze o reakcje rodziców. Czy odczuwali strach przed konsekwencjami, które mogłyby być następstwem Pańskiej działalności?

GG: Miałem to szczęście, że mieszkalem w akademiku, więc oni niewiele wiedzieli o tym, co się działo. Ja strajkowałem, bo uważałem, że tak po prostu trzeba było wtedy postąpić. Oczywiście było mi łatwiej, bo studiowałem poza miejscem zamieszkania, w innej sytuacji były z pewnością osoby miejscowe.

**ZADAMY PEŁNEJ
NIEZALEŻNOŚCI
UCZELNI
W SPRAWACH
NAUKOWYCH I
DYDAKTYCZNYCH**

Paweł Gniazdowski

- od 1979 r. student filologii angielskiej na UŁ; w czasie strajku uczelni łódzkich w styczniu i lutym 1981 r. przewodniczący Uczelnianego Komitetu Strajkowego koordynującego akcję protestacyjną w siedmiu budynkach UŁ; członek grupy negocjującej studenckie postulaty z rektorem UŁ - Romualdem Skowrońskim; wspomagał także Międzyuczelnianą Komisję Porozumiewawczą w negocjacjach z ministrem Januszem Górkim; szef NZS na filologii angielskiej i delegat na pierwszy krajowy zjazd tej organizacji w Krakowie; współredaktor niezależnego pisma NZS UŁ „Od Nowa” oraz „Veto”

MG: Czy już w latach 70. brał Pan udział w opozycyjnym życiu politycznym?

PG: W 1976 r. wraz z pięcioma chłopakami (których znałem z podstawówki i liceum), spotkałem się dwa razy pod kuriozalnym hasłem „Klub Młodzieży Patriotycznej”. Zorganizowaliśmy kilka dyskusji, tak żeby sobie porozmawiać na ciekawe tematy polityczne. Złapał z nami kontakt Wojtek Walczak, który wtedy też był zainteresowany podobnymi dyskusjami politycznymi. Wówczas mieszkał na łódzkich Kurczakach, gdzie ważną osobą związaną z opozycją demokratyczną był ks. Józef Caruk¹, wikariusz z parafii pw. św. Wojciecha. On miał kontakt z tworzącym się wtedy ROPCiO. Wojtek wciągnął nas w te struktury – i taka współpraca z mojej strony trwała do końca 1978 r. – potem się skończyła z banalnego powodu – mojej przeprowadzki w kompletnie inne, oddalone znacznie, rejony Łodzi. Kolejnym powodem był fakt, że pisałem wtedy pracę maturalną.

MG: Czym się Pan zajmował w ramach tego pierwszego etapu?

PG: Drukowaliśmy „Opinię”, oczywiście nie całą, tylko jakąś wybraną część. Robiliśmy taki raczkujący kolportaż, rozrzucaliśmy ulotki dotyczące bojkotu wyborów, Katynia itp. Wszystko to działo się właściwie pod nosem bezpieki, bo ja mieszkałem w tym samym bloku co Jacek Bierezin² (ja na czwartym piętrze, on zaś na parterze), a koło niego zawsze kręciło się pełno milicji.

¹ Józef Caruk – pracował jako wikariusz w Dmosinie, Łasku, Zgierzu, Pabianicach, Konstancynie Łódzkiej i Łodzi w parafii pw. św. Wojciecha. Od końca 1969 r. powołany na stanowisko diecezjalnego duszpasterza ministrantów. Współpracował z ks. Franciszkiem Blachnickim na niwie Ruchu „Światło-Życie”. Jego działalność polegała na organizowaniu rekolekcji dla młodych ludzi: grup studenckich, młodzieży pracującej, siostr zakonnych, katechetek, kapłanów.

² Jacek Bierezin – działacz opozycji antykomunistycznej. Związany z KSS „KOR”. Sygnatariusz m.in. listu 59. Jesienią 1977 r. był jednym ze współzałożycieli pisma „Puls”, a także Niezależnego Klubu Dyskusyjnego w Łodzi. W stanie wojennym internowany.

MG: Czy na studiach także kontynuował Pan podobną działalność?

PG: Pierwszy rok studiów był dla mnie rokiem ciężkim, studiowałem anglistykę. Mocno się zająłem wtedy studiami, nie miałem dużego kontaktu z tamtym środowiskiem. Natomiast jak przyszedł Sierpień '80, to po wakacjach dochodziły głosy, że coś się dzieje w środowisku studenckim. Poszedłem z kolegą na spotkanie do „filmówki”, gdzie odnowiłem kontakt z Wojtkiem Walczakiem. Wtedy otrzymałem oficjalny „mandat” do tworzenia NZS na anglistyce. Gdy się zaczęły zajęcia, wystartowałem z zapisami do NZS na moim kierunku. Muszę przyznać, że odbywało się to z dużym powodzeniem, bo SZSP praktycznie zniknęło na anglistyce. W sumie zapisało się do nas około 60–70% ludzi. Być może ten sukces spowodował, że w dalszych dziejach NZS byłem także osobą dość znaczącą.

MG: Jak wyglądały z Pańskiej perspektywy te pierwsze miesiące działalności?

PG: W początkowym czasie zajmowaliśmy się budowaniem struktur i rozszerzaniem naszego zasięgu. Mnie dość szybko włączono do Rady Wydziału, na prawach obserwatora, bardzo interesowałem się wtedy sprawami uczelni.

Następnie, w grudniu, było słynne „solidarne czekanie” w szkole filmowej. Ja w tym osobiście jednak nie uczestniczyłem. Natomiast pierwsze uniwersyteckie postulaty były dziełem studentów Wydziału Prawa i Administracji. Po zakończeniu ich protestu część tych żądań była potem wykorzystywana w czasie negocjacji z Komisją Międzyresortową.

MG: Wspomniał Pan o Wydziale Prawa, gdzie studenci UŁ jako pierwsi (już w listopadzie 1980 r.) okazali otwarcie swoje niezadowolenie z sytuacji na uczelni. Czy filologia dysponowała wtedy, tzn. w grudniu 1980 i styczniu 1981 r. stałym kontaktem z Wydziałem Prawa?

PG: Poszliśmy jako „filologia” na negocjacje Wydziału Prawa z rektorem Romualdem Skowrońskim (7 stycznia 1981), które miały całkowicie otwarty charakter (dostępne dla wszystkich). Były one bardzo nudne, bo wszyscy przemawiali na ogół w żargonie prawniczym, niezrozumiałym dla większości. I spowodowało to nawet zdenerwowanie wśród wielu studentów. W momencie, gdy nastąpiła przerwa w negocjacjach, otoczyliśmy rektora Skowrońskiego i spytaliśmy, czy chciałby też rozmawiać z innymi wydziałami. Umówiliśmy się z nim na sobotę (10 stycznia). Ale już wcześniej rozpoczęliśmy nasze „solidarne czekanie”. Więc „solidarnie czekaliśmy” i pisaliśmy nasze postulaty. Wtedy też zaznaczyła się moja rola przy ich zbieraniu i odpowiedniemu redagowaniu. Wraz ze mną zajmowali się tym Adam Więckowski i chyba Maciej Maciejewski. Ludzie przynosili swoje pomysły na kartkach, zwykle pisane ręcznie. Nasza praca polegała głównie na kategoryzowaniu tychże postulatów w odpowiednie grupy.

MG: Jak wyglądało to sobotnie spotkanie z rektorem?

PG: O ile rektor Skowroński miał opinię człowieka trochę z nadania partyjnego, o tyle wówczas zachował się bardzo przyzwoicie (podobnie w czasie całego strajku). Bardzo poważnie traktował takie rzeczy, jak rozmowy ze studentami, nie robił żadnych przykrości, szykan wobec nas nie było. Wracając do spotkania, to trwało ono mniej więcej godzinę, rektor w sposób uczciwy powiedział, że większość kwestii nie leży w jego kompetencjach i że należy się w tych sprawach dogadywać z ministerstwem. Nie jestem nawet pewny, czy to przypadkiem nie rektor Skowroński spowodował, że minister Górski przyjechał do Łodzi.

MG: Jak ocenia Pan funkcjonowanie Studenckiego Komitetu Jedności?

PG: Międzywydziałowa Komisja Studencka działająca na początku stycznia przyjęła nazwę Studenckiego Komitetu Jedności. Nikt nie wie dokładnie, jak to się stało, ale ja osobiście przypisuję to ogólnemu bałaganowi. Po prostu było to przeniesienie nazwy z Wydziału Prawa i nikt zrazu nie zastanawiał

się nad konsekwencjami. Od strony czysto formalnej był to uniwersytecki komitet strajkowy, ja większość tych zebrań zwoływałem i prowadziłem. SKJ wybrał ludzi, którzy mieli rozmawiać z wiceministrem nauki Stanisławem Czajką i wtedy padł wybór na te osoby: Maciej Maciejewski, Marek Perliński, Marcin Sobieszkański i Wojciech Walczak. Ja również początkowo siedziałem za stołem negocjacyjnym. Po zerwaniu rozmów z Czajką zaczął się strajk, a po kilku dniach dołączyły do niego AM i PŁ. Rozszerzyliśmy zatem skład komisji o kolegów z innych uczelni. W ten sposób powstała MKP. Także SKJ dokonał wyboru jej członków (obok negocjujących z Czajką doszedł jeszcze Kazimierz Olejnik, zastąpiony potem przez Wiesława Potoczego). Jednocześnie wyszedłem z inicjatywą, aby SKJ wydzielił coś, co by się nazywało Uczelniany Komitet Strajkowy, który byłby taką władzą wykonawczą. Miałby się zajmować aprowizacją, bezpieczeństwem, utrzymaniem porządku, koordynacją poczynań na wydziałach i motywowaniem studentów do pozostawania na strajku. To oznaczało praktycznie śmierć SKJ, bo nie bardzo było wiadomo, czym on ma się zajmować. Zebrania SKJ odbywały się wtedy sporadycznie. Trwało to do momentu kryzysu, w którym SKJ (w wyniku akcji SZSP i Macieja Godyckiego-Ćwirko oraz Pawła Pieniążka) postanowił zmienić przedstawicieli w MKP³. Odbyło się dramatyczne zebranie, ale ostatecznie ten „zamach stanu” nie udał się jego pomysłodawcom.

MG: Jak ta próba „przewrotu” była motywowana?

PG: Właściwie dziś nie bardzo to pamiętam. Oni mieli nam za złe, że to wszystko jest podporządkowane pod NZS, a za mało w tym wszystkim idei samorządności, za mało idealizmu po prostu. Generalnie zmęczenie strajkiem spowodowało, że w wielu budynkach powstawały wątpliwości, czy MKP dobrze sobie radzi. Pamiętajmy jak długo to wszystko trwało. Atmosfera się po prostu pogarszała, to było zupełnie naturalne i zrozumiałe.

MG: Czy uważa Pan, że większość studentów zdecydowała się na poparcie strajku właśnie ze względu na postulaty wysuwane przez NZS?

PG: Bez wątplenia, NZS był najaktywniejszą siłą napędową tego strajku. Ale zdania i poglądy bywały odmienne. Mimo to formuła tego strajku opierała się na „samorządowości”. Źródłem decyzji bardzo często były wiece. Przykładowo, gdy w SKJ odbywały się kluczowe głosowania, były one poprzedzone wiedzami na poszczególnych wydziałach.

MG: Czy zatem w obliczu zmęczenia i pogarszających się nastrojów nie było głosów domagających się zakończenia strajku bez pełnego sukcesu?

PG: Większość studentów było niezrzeszonych, więc my panicznie baliśmy się sytuacji, w której studenci będą się rozchodzić. Nie mogliśmy dopuścić do ogłoszenia przegranej, bo naprawdę szkoda byłoby całego wysiłku włożonego w ten protest. Oczywiście, że padały takie głosy, aby strajk zakończyć bez pełnego sukcesu, co wynikało właśnie z powyższych obaw przed całkowitą porażką.

MG: Czy z perspektywy czasu widzi Pan błędy popełnione w trakcie negocjacji z Komisją Międzyresortową?

PG: Wydaje mi się, że najciężej było negocjować nasz główny postulat, czyli rejestrację NZS. On się nam wydawał początkowo załatwiony, bo w czasie pierwszych dyskusji, jeszcze chyba nawet z wiceministrem Czajką (lub na samym początku rozmów z ministrem Górskim) ustalono to na zasadzie, że „minister wyda zarządzenie o rejestracji”, bez podania żadnego określonego terminu. I my to chyba „łyknęliśmy” i spieraliśmy się o inne sprawy. Słusznie wtedy OKZ się domagał,

³ Nastąpiło to 16 II 1981 r. Taka postawa spowodowana była niechęcią części członków SZSP i niezrzeszonych studentów wobec próby przeforsowania za wszelką cenę postulatów wyłącznie enzetesowskich (w tym rejestracji NZS) siłą wszystkich strajkujących.

żeby przycisnąć stronę rządową, żeby to rozporządzenie wydać w czasie strajku. To był chyba najpoważniejszy błąd taktyczny.

MG: Jak Pan wspomina ministra Janusza Górskiego?

PG: O ile do rektora Skowrońskiego żywiłem głęboki respekt, o tyle do ministra szacunku nie odczuwam. W moim rozumieniu on trochę „pajacował”. Myślę, że reprezentował bardzo arogancki i pewny siebie styl myślenia, tak jakby miał „wyższą świadomość”. Nie był zdolny do poważnego potraktowania zadania, z którym przyjechał. Często zachowywał się niepoważnie, traktując nas i strajk jak wybryk małolatów. To prawda, że miał nad sobą jeszcze co najmniej kilka osób z Biura Politycznego i premiera rządu, ale gdyby rzeczywiście chciał nam pomóc, jak to niektórzy próbują dziś mówić, to powinien wtedy okazać nam większe zainteresowanie i mieć odwagę powalczyć w „wyższych instancjach”.

MG: Czy w Pana opinii istotna była rola doradców studenckich, jako tych, którzy swoim doświadczeniem mogli pomóc w negocjacjach z doświadczonymi politykami?

PG: Mecenasek Tadeusz Grabowski był osobą bardzo spokojną, on potrafił coś bardzo celnie ująć i sformułować, dobierał zawsze najlepsze argumenty. Z kolei Karol Głogowski to człowiek z temperamentem, wykazywał się refleksem w czasie negocjacji, był pierwszy do dawania tzw. odporu. Bardzo ważnym doradcą był też prof. Jan Lutyński. Sporą rolę odgrywał dr Marek Edelman. On również często bywał na strajku. Z pewnością pomógł nam także Andrzej Słowik, zwłaszcza w kwestii podpisania porozumienia.

MG: Czy między osobami zarządzającymi strajkiem dochodziło do jakichś sporów, kłótni, odmiennych poglądów na dany problem?

PG: Struktury w pewnym czasie się wykrystalizowały: MKP, UKS, SKJ oraz komitety wydziałowe, w tym specyficzny komitet strajkowy filologii, z bardzo silną osobowością Wojtka Dyniaka. MKP się troszeczkę odseparowała, nie w sensie negatywnym, po prostu miała inne rodzaje zadań na głowie, nazwijmy je polityczne. Jednak jakoś szczególnie się nie konfliktowaliśmy, były to bardziej spory o charakterze dyskusji, wymiany argumentów.

Najdziwniejsza dla mnie była postawa Marka Malisiewicza⁴, którego osobiście wypraszałem z SKJ. Z całą pewnością jego działalność nam nie pomagała. Myślę jednak, że dałoby się to wytłumaczyć charakterologicznie. On był szefem NZS na bibliotekoznawstwie, ale studenci cofnęli mu mandat na reprezentowanie tego kierunku. Spory i kryzysy zdarzały się, ale nie miało to chyba kluczowego znaczenia.

MG: Czy sprawa Lindy Winsh nie była przejawem częściowej słabości struktur kierujących strajkiem, ujawniającej się w antagonizmie NZS–SZSP?

PG: Marzena Rybicka i Grzegorz Grabowski w okresie „solidarnego czekania” stworzyli taki periodyk pt. „Solidarne Czuwanie. Biuletyn Strajkowy”. Gdy wybuchł strajk, z nieznanym mi do końca przyczyn, pismo przekształciło się w dosyć niezależny „Biuletyn Informacyjny. Strajk”. Także Linda Winsh znalazła się w gronie zespołu redakcyjnego pisma. Wiem, że ona nie była osobą łatwą do współpracy, bywała arogancka i bardzo pewna siebie. I dodatkowo opublikowała taki edukacyjny artykuł, w którym opisywała bojówki SZSP rozbijające TKN [Towarzystwa Kursów Naukowych – przyp. MG]. W sumie była to prawda, ale „Biuletyn” był raczej takim pismem o charakterze informującym, a nie politycznym. Ponadto strajkowali także studenci SZSP. Sytuacja wtedy była

⁴ Marek Malisiewicz – członek NZS. Znalazł się w grupie przedstawicieli studenckich w czasie wstępnych rozmów z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w dniu 12 I 1981 r. Należał także do zespołu osób opracowujących studenckie postulaty socjalno-bytowe.